

Agata Tatarenko

Spory wokół pomników: lekcja z Europy Środkowej

Debata prowadzona wokół pomników na zachodzie Europy i w USA, którą wywołał ruch Black Lives Matter (BLM), przypominała o doświadczeniu Europy Środkowej w radzeniu sobie z trudnym dziedzictwem historycznym. Konflikty dotyczące pomników i miejsc pamięci w regionie nie są jednak zakończonym procesem, co dobitnie pokazał czesko-rosyjski spór o pomnik marszałka Koniewa oraz powrót na Rynek Staromiejski w Pradze kolumny mariackiej, postawionej przez Ferdynanda III Habsburga, a zburzonej przez prażan po upadku Austro-Węgier. Przykład czeskich konfliktów pomnikowych pozwala zaobserwować, że działania w obszarze polityki pamięci mogą mieć wymiar samorządowy, ogólnopaństwowy oraz międzynarodowy. Mogą być również elementem budowania poparcia społecznego dla partii politycznych.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy pomniki znalazły się w centrum debaty publicznej. Stało się tak za sprawą międzynarodowego ruchu walczącego o prawa człowieka – Black Lives Matter (BLM), wywodzącego się ze społeczności afroamerykańskiej, którego celem jest walka z przemocą wobec osób czarnoskórych i z rasizmem systemowym. Protesty społeczne po raz kolejny wywołały dyskusję o tym, które pomniki powinny zostać w przestrzeni publicznej, a które należy usunąć, ponieważ są symbolem nierówności społecznych. Kwestie dotyczące tego, kogo i w jaki sposób powinno się upamiętniać, okazały się czynnikami zapalnymi społecznie. W USA i na zachodzie Europy wielu obserwatorów zwróciło się w tej debacie ku Europie Środkowej, której doświadczenia z dekomunizacją mogą w zakresie symbolicznym stać się lekcją na temat: jak radzić sobie z trudnym dziedzictwem historycznym.

Doświadczenie Europy Środkowej w rozwiązywaniu tej kwestii może faktycznie okazać się inspirujące dla Zachodu. W państwach regionu przetestowano wiele różnych sposobów radzenia sobie z pomnikami, które w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej stały się niepożądane w przestrzeni publicznej. Pomniki demontowano w wyniku oddolnych spontanicznych akcji lub na mocy decyzji władz samorządowych. Zazwyczaj łączyło się to ze zmianą lokalizacji obiektów, które z placów i skwerów trafiały np. do muzeów albo specjalnie powołanych parków pamięci, jak litewski Park Grūtas czy węgierski Memento Park (węg. *Szoborpark*). Część upamiętnień pochodzących z okresu komunizmu lub drugiej wojny światowej pozostała w przestrzeni publicznej, jak np. bratysławski Slavín, cmentarz-memoriał poświęcony żołnierzom Armii Czerwonej.

Kolejne odsłony tzw. wojen pomnikowych z Rosją pokazały, że problem dziedzictwa historycznego w Europie Środkowej, mimo różnorodności zastosowanych rozwiązań, pozostaje otwarty. Przykładem jest konflikt czesko-rosyjski dotyczący pomnika marszałka Iwana Koniewa w Pradze z kwietnia i maja 2020 r. ([„Komentarze IEŚ”, nr 166](#)). Dzieje się tak dlatego, że współczesna Rosja wykorzystuje materialne dziedzictwo sowieckie do realizacji swoich bieżących interesów politycznych. Konflikt wokół pomnika Koniewa był również sporem wewnątrzpaństwowym, który przez wiele lat wywoływał głośne dyskusje społeczne zarówno w Pradze, jak i poza nią. Demontaż obiektu był więc okazją dla ugrupowań działających w Czechach do zwiększenia kapitału politycznego. Dobrym przykładem jest działalność Czeskiej Partii Piratów (cz. *Piráti*), która *de facto* doprowadziła do demontażu pomnika Koniewa. Antysystemowi Piraci zdobywają coraz większe poparcie wśród czeskich wyborców, zwłaszcza tych rozczarowanych polityką głównego nurtu, którzy opowiadają się za przejrzystością życia politycznego, lewicowym światopoglądem i integracją europejską.

Kolumna mariacka w Pradze. W Europie Środkowej okres po drugiej wojnie światowej nie jest jedynym źródłem problemów z dziedzictwem historycznym. Spory wokół różnych interpretacji przeszłości wywołuje monarchia Habsburgów, zwłaszcza wiek XIX, oraz pierwsza wojna światowa i jej konsekwencje. W wielu przypadkach są to

konflikty dwustronne lub wielostronne, czego najbardziej jaskrawym przykładem jest traktat z Trianon, wciąż wywołujący wiele kontrowersji na arenie międzynarodowej. Jednak równie często zdarzają się przypadki, gdy w spór dotyczący interpretacji przeszłości upamiętnionej w materialnej formie zaangażowani są mieszkańcy jednego państwa. Taka sytuacja również miała miejsce w Czechach.

Na Rynek Staromiejski w Pradze, jeden z najczęściej odwiedzanych przez turystów z całego świata placów w Europie Środkowej, 4 czerwca 2020 r. po 102 latach nieobecności wróciła tzw. kolumna mariacka (cz. *mariánský sloup*). Jest to stojący na cokole obiekt o wysokości prawie 16 metrów, zwieńczony 2-metrowym posągami Matki Boskiej Niepokalanej. Kolumnę pierwotnie wznosił cesarz Ferdynand III w 1650 r. Było to „votum dla Maryi Dziewicy” za obronę Pragi przed wojskami szwedzkimi w 1648 r. Pomnik został zburzony 3 listopada 1918 r. przez grupę strażaków z Žižkova po przekazaniu przez czeskiego pisarza Franta Sauera (prywatnie przyjaciela Jaroslava Haška) informacji, że wzywa do tego Czechosłowacki Komitet Narodowy. Data rozebrania kolumny nieprzypadkowo zbiega się więc z upadkiem Austro-Węgier. Barokowe kolumny o religijnym charakterze były elementem propagandy dynastii Habsburgów i pośrednio miały świadczyć o triumfie katolicyzmu nad protestantyzmem, w domyśle – protestanckimi przeciwnikami.

Demontaż obiektu spotkał się z krytyką już po jego usunięciu. Zaczęto podejmować kroki w celu ponownego ustawienia pomnika, jednak bez rezultatu. Dla wielu osób kolumna stanowiła symbol ucisku Habsburgów i czeskiej podległości. Dodatkowo w 1915 r. na Rynku Staromiejskim w Pradze odsłonięto pomnik czeskiego bohatera narodowego, Jana Husa, z okazji 500. rocznicy jego śmierci. Hus, urodzony w 1370 r., prekursor protestantyzmu, został potępiony przez Watykan i spalony na stosie, czego efektem był wybuch wojen husyckich (1419-1436). Pomnik Husa wciąż stoi na Rynku Staromiejskim, co dodatkowo zaostrza debatę na temat zasadności ustawienia kolumny mariackiej w tej samej przestrzeni.

Wysiłki społeczne zmierzające do rekonstrukcji obiektu podjęto na kilka lat przed wybuchem aksamitnej rewolucji. Zintensyfikowano je po 1989 r. Dzięki zebranim darowiznom i zaangażowaniu wolontariuszy z Towarzystwa Odbudowy Kolumny Mariackiej na Rynku Staromiejskim w Pradze (cz. *Společnost pro obnovu mariánského sloupu na Staroměstském náměstí v Praze*, założone w 1990 r.) zrekonstruowano filar oraz barokową figurę, które ustawiono 4 czerwca 2020 r. Trwający ponad 30 lat proces odbudowy kolumny wywołał jednak głęboką debatę społeczno-polityczną na temat zasadności jej powrotu na praskie stare miasto. Pomysł ten spotkał się z zdecydowanym sprzeciwem większości mieszkańców stolicy Czech. Szybko stał się też tematem ogólnokrajowych dyskusji. Przeciwnicy projektu podnosili argument, że obiekt jest symbolem czeskiej podległości oraz że symbol związany z kultem określonej religii nie powinien znajdować się na reprezentacyjnym placu starego miasta w stolicy tzw. świeckiego państwa. Z kolei zwolennicy projektu twierdzili, że kolumna mariacka jest symbolem tolerancji i pojednania. Warto dodać, że już kilka tygodni po ustawieniu monumentu na starym mieście podjęto próbę jego podpalenia.

Sam proces decyzyjny władz samorządowych może budzić wiele wątpliwości. Pracy samorządowcy kilkakrotnie debatowali nad rekonstrukcją obiektu, w tym przedostatni raz w 2017 r., kiedy odrzucono wniosek. Przeciwna projektowi była zdecydowana większość czeskiej sceny politycznej – Czeska Partia Piratów, Komunistyczna Partia Czech i Moraw (KSČM), Czeska Partia Socjaldemokratyczna (ČSSD), ANO oraz TOP 09. Pod koniec stycznia 2020 r. samorządowcy ponownie podjęli tę kwestię i w efekcie zmienili decyzję poprzedniej rady. Wniosek o rozpatrzenie projektu zgłosili przedstawiciele Zjednoczonych Sił dla Pragi (cz. *Spojené síly pro Prahu*): Jan Wolf (Unia Chrześcijańska i Demokratyczna, KDU-ČSL), Jiří Pospíšil (TOP 09) i Jan Chabr (TOP 09). Za ustawieniem kolumny mariackiej na Rynku Staromiejskim głosowała prawie cała Obywatelska Partia Demokratyczna (ODS), z jednym wyjątkiem, 12 samorządowców z ANO i 5 ze Zjednoczonych Sił dla Pragi. Przeciw głosowali pozostali członkowie ruchu oraz Czeska Partia Piratów. Do projektu krytycznie odniósł się burmistrz Pragi Zdeněk Hřib (cz. *Piráti*), który zauważył, że za środki przeznaczone na utrzymanie kolumny można by wyremontować ratusz staromiejski.

Kolumna mariacka jest przez swoich zwolenników określana jako symbol tolerancji i pojednania. Jednak takiej interpretacji obiektu sprzeciwiają się przedstawiciele czeskich Kościołów. Pavel Černý, były przewodniczący Ekumenicznej Rady Kościołów i teolog, zauważył, że w takim przypadku monument powinien zostać wybrany

w drodze otwartego konkursu, a nie stanowić efekt jednostronnej decyzji. Z kolei ks. dr Hana Tonzarová z Czechosłowackiego Kościoła Husyckiego zwróciła uwagę na to, że kolumna mariacka była przedmiotem długiego sporu społecznego, w związku z czym nie może być przedstawiana jako symbol pojednania.

Wnioski. Przykład kolumny mariackiej ustawionej na Rynku Staromiejskim w Pradze, podobnie jak wcześniejszy spór wokół pomnika marszałka Koniewa, pokazuje, że przestrzeń publiczna jest jednym z kluczowych pól, na jakie oddziałuje polityka pamięci. Spory wokół przeszłości upamiętnionej w materialnej formie są sporami o wybór zarówno określonej interpretacji przeszłości, jak i wizji przyszłości. Z tego powodu są ważnym elementem szczegółowych polityk, realizowanych na gruncie samorządowym, ogólnopaństwowym i międzynarodowym. Mogą być także częścią szerszej zakrojonych kampanii, mających na celu umocnienie obecnej władzy lub zdobycie poparcia społecznego dla ugrupowań opozycyjnych. Taki kierunek przyjmuje np. Czeska Partia Piratów, której przedstawiciele zajmują zdecydowane stanowiska w czeskich konfliktach pomnikowych.

Doświadczenia Europy Środkowej związane z demontażem pomników pokazują, że przestrzeń publiczna w swym wymiarze symbolicznym nie jest i nie powinna być określana raz na zawsze. Przeciwnie, jest obszarem ciągłych negocjacji społecznych. Współcześnie coraz częściej można obserwować walkę konkurencyjnych interpretacji przeszłości, które często przeobrażają się w działania o charakterze przemocowym. W takiej sytuacji pomocne w poszukiwaniu rozwiązań konfliktów pamięci mogą być twierdzenia Chantal Mouffe, belgijskiej filozofki polityki, i jej koncepcja demokracji agonistycznej, w której nie chodzi o to, by podzielać te same wartości, lecz mimo niezgody w pewnych kwestiach akceptować ich obecność w dyskursie publicznym.